

Klaudia Cymanow-Sosin

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Mowa nienawiści we współczesnej przestrzeni medialnej – diagnoza koncepcji „walczących słów” w aspekcie etyki słowa

Język mediów z jednej strony odzwierciedla prymitywność i brutalność dyskursu publiczno-politycznego, a z drugiej strony sam przyczynia się do tabloidyzacji komunikowania społecznego. Jednym z elementów tego zjawiska jest tzw. język nienawiści, którym etykietuje się wybrane wypowiedzi, czyny, postawy i działania życia publicznego, co jest zjawiskiem coraz częściej stosowanym na poziomie metajęzykowym, oceniającym język mediów.

Michał Drożdż

Pojęcie mowy nienawiści

W przestrzeni współczesnej komunikacji funkcjonuje kilka terminów, które dominują w dyskursie publicznym, a do których zaliczyć można takie, jak m.in. postprawda, fake news, czy właśnie walczące słowa. To ostatnie sformułowanie mieści się w szerszym pojęciu mowy nienawiści, która w naszym kręgu językowym i kulturowym jest najmocniej rozpowszechniona spośród wszystkich określeń związanych z omawianą kwestią. Analizując liczne publikacje naukowe na temat obecności tego zjawiska w przestrzeni medialnej, można natknąć się na cały szereg pojęć, które są związane z mową nienawiści, ale z pewnością nie każde z nich można uznać za synonimiczne. Są to chociażby: mowa krytyczna, naganna, pogardliwa, obraźliwa, ośmieszająca, nieżyczliwa, poniżająca, lżąca, wyszydająca, oskarżająca, język agresywny, werbalna napaść, przemoc werbalna, agresja językowa, język wrogości, retoryka pogardy, retoryka nienawiści, nieetyczne zabiegi o charakterze agresywnym, napaść słowna oraz odnoszące się najczęściej do zbliżonego do mowy nienawiści hejtu: mowa niskiego lotu, chamstwo internetowe, czy agresja elektroniczna. Wymieniony tutaj zestaw określeń nie wyczerpuje całego asortymentu pojęć, z jakimi można spotkać się w literaturze przedmiotu, ale wskazuje na dwie kwestie. Po pierwsze, opisanie nieetycznego sposobu komunikowania się to za każdym razem sygnał, iż nastąpiło naruszenie wspólnoty fatycznej, o czym w odniesieniu do dyskursów medialnych pisał interesująco Ireneusz Bobrowski¹, a po drugie, coraz silniejsze ideologizowanie dyskusji zmienia płaszczyznę debaty z problemowej na aksjologiczną. O ile przed epoką Internetu mowa nienawiści kwalifikowała się bliżej myślenia opartego na stereotypach czy uprzedzeniach, o tyle w związku z siłą Internetu krytykowana jest najczęściej jej siła nawoływania do nienawiści wobec różnego rodzaju mniejszości społecznych, czy etnicznych. Należy równocześnie zaznaczyć, że wymienione terminy są częstokroć

¹

I. Bobrowski, *Dyskursy medialne a wspólnota fatyczna*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2004, nr 1-2 (177-178), s. 10.

stosowanie nierzetelnie i wykorzystywane w sposób instrumentalny. Z perspektywy badawczej domagają się one eksplanacji. Celem nauki jest bowiem nie tylko określanie podmiotu poznania i działań, jak proponują np. badacze skupieni wokół Szkoły Frankfurckiej lub uświadomienie zjawisk i wyzwolenie myślenia, czego domagali się naukowcy z kręgu studiów kulturowych i krytycznych (m.in. Szkoła z Birmingham), ale właśnie poznanie i dogłębne wyjaśnianie zjawisk, także poprzez ich precyzyjne definiowanie i opisanie w kontekście zjawisk pokrewnych.

Tak precyzyjnie zdefiniowana w dorobku legislacyjnym Rady Europy² mowa nienawiści służy dziś licznym, spierającym się grupom społecznym jako oręż w walce o różne – często przeciwstawne sobie – racje, ma także współcześnie, w dobie komunikacji zapośredniczonej, poważne implikacje praktyczne. Dzieje się tak dlatego, że język nienawiści rzadziej spełnia cel informacyjny (kiedy na przykład służy relacjonowaniu jakichś wydarzeń społecznych, albo kiedy jego zadaniem jest przekazanie w sposób rzetelny pewnej rzeczywistości społecznej), ale najczęściej celem jego użycia jest pewien rodzaj wywierania wpływu – od dozwolonej medialnie perswazji, aż po publicznie potępianą, ale często spotykaną w mediach – manipulację i chęć podporządkowania sobie reszcy odbiorców.

Koncepcja „walczących słów” w świetle etyki słowa

Naukowe podwaliny na polu XX-wiecznej etyki słowa ugruntowały się wraz z teorią aktów mowy. Przysłużyli się temu liczni badacze, wśród których literatura przedmiotu wymienia najczęściej Johna Austina, Thomasa Luckmanna, Bronisława Malinowskiego, Petera Bergera i Umberto Eco. Podkreślali oni – tak z językoznawczej, jak i socjologicznej perspektywy, że język ma moc sprawczą (jest działaniem), ma też moc twórczą (jest kreatywny) i jest zdolny do tworzenia rzeczywistości społecznej (wytwarza sytuacje komunikacyjne). Z takim podejściem wiąże się także to, co jest konsekwencją danego aktu, tj. odpowiedzialność za użycie słów i – co szczególnie warto podkreślić – zgodnie z tą koncepcją jest to równoznaczne z odpowiedzialnością za owe skutki, jakie słowa mogą wyrządzić (by wspomnieć już z obszaru praktyki medialnej – prawo o stosowaniu sprostowań czy wyroki sądowe za zniesławienie). Przypomina to podstawową zasadę semiotyki, iż każdy niuans, każda okoliczność może wywoływać zmianę kontekstu i oceny konkretnej wypowiedzi. Jak twierdzili liczni badacze (m.in. Charles Sanders Peirce, Roland Barthes, Roman Jakobson, czy wspomniany już Umberto Eco) – sam akt, a następnie jego recepcja i kontekstualizacja wypowiedzi to czynności na tyle skomplikowane, a przy próbie opisu tak złożonej mowy nienawiści, w przypadku której mamy do czynienia i z niedomówieniami, ukrytymi znaczeniami, wielopoziomą strukturą znaczeniową, potrzeba wiedzy nie tylko z zakresu nauk o języku, ale i wiedzy o mediach i społeczeństwie, by trafnie diagnozować przejawy mowy nienawiści w komunikacji masowej. Jak podkreślał, uznawany za twórcę

² Załącznik do rekomendacji Nr R 97 (20) Komitetu Ministrów Rady Europy dotyczącej „mowy nienawiści” przyjęty 30 października 1997 r. definiuje ją jako „każdą formę wypowiedzi, która rozpowszechnia, podżega, propaguje lub usprawiedliwia nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm lub inne formy nienawiści oparte na nietolerancji, włączając w to nietolerancję wyrażaną w formie agresywnego nacjonalizmu lub etnocentryzmu, dyskryminacji lub wrogości wobec mniejszości, migrantów lub osób wywodzących się ze społeczności imigrantów”.

teorii aktów mowy, John Langshaw Austin³, który swe największe dzieło: *How to Do Things With Words* opublikował już na początku drugiej połowy ubiegłego wieku, oderwane wypowiedzi mają tylko wtórne znaczenie. Podstawowy sens wyłania się w zrozumieniu, w jakim celu zostaną „użyte” konkretne słowa czy całe wyrażenia w danym przekazie. Jak sugerował – najpiękniejsze słowa mogą ranić, służąc do walki między podmiotami komunikacji, co jest przedmiotem badań pragmatycznych.

Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o polskich osiągnięciach, m.in. Jadwigi Puzyniny i jej zespołu, czy Jerzego Bartmińskiego⁴, który – powołując się na podstawy założeń lingwistyki antropologiczno-kulturowej – przypominał o językowym obrazie mówienia jako rekonstruowania rzeczywistości. Słowa (także te, które wyrażały opinie nienawistne) określał on mianem „najdobitniejszych klasyfikatorów doświadczeń społecznych”⁵. Spoglądając zaś z perspektywy aksjologii komunikowania i mediów, liczni badacze, wśród których należy podkreślić szczególnie trafne diagnozy Michała Drożdża, zaznaczają, iż komunikacja, w tym system językowy, który jest jak nabita broń (by przypomnieć słynną frazę Dwighta Bolingera⁶) ma niezwykle silną moc ranienia: może służyć niesłusznemu uogólnianiu, czyli „etykietowaniu” określonych grup społecznych (najczęściej mniejszości), powiększaniu grup odrzucanych przez odbiorców mediów tradycyjnych i użytkowników nowych mediów, wreszcie skrajnemu ostracyzmowi i wrogości wobec odmienności w sferze kulturowej i komunikacyjnej. Mowa nienawiści i stosowanie tzw. „walczących słów” to podstawa mechanizmu medialnego podsycania do nienawiści. Jak trafnie sugerowali członkowie Zespołu Etyki Słowa RJP PAN:

[Komunikacja] jest nieuczciwa i pozorna, gdy mówiący kieruje się uprzedzeniami, nie przejawia woli zrozumienia racji drugiego człowieka lub gdy posługuje się wypowiedziami kłamliwymi, manipulacyjnymi. Zasady etyki słowa bywają naruszane przez wypowiedzi o wrogim nastawieniu, agresywne, zawierające insynuacje, poniżające, zastraszające, raniące odbiorcę, szydercze, obraźliwe, stygmatyzujące⁷.

„Walczące słowa” – perspektywy koncepcji Judith Butler w kontekście etyki słowa

Niemale zamieszanie wśród naukowców zajmujących się etyką słowa, a w szczególności mową nienawiści, czy jak postulują inni: „językiem opresywnym”, albo „werbalną napaścią” w przestrzeni komunikacyjnej, wywołała amerykańska badaczka Judith Butler swoją książką na temat filozofii języka zatytułowaną: *Excitable Speech: A Politics of the Performative*, a przetłumaczoną na język polski jako: *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*⁸. Mimo doskonałych recenzji m.in. Jonathana Cullera („Analizy Butler to efektowne spory, w których stroni ona od uproszczeń i pokazuje, że polityka wymaga poważnego namysłu”⁹), czy Barba-

³ J. L. Austin, *How to Do Things With Words: The William James Lectures delivered at Harvard University in 1955*, Oxford 1962.

⁴ J. Bartmiński, *Etyka słowa a potoczny wzorzec komunikacji*, http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1352&Itemid=50 [dostęp: 12 października 2017]

⁵ Ibidem.

⁶ D. Bolinger, *Language: The Loaded Weapon*, Londyn – Nowy Jork 1980.

⁷ J. Puzynina, A. Cegiela, M. Danielewicz i in., *Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zespołu Etyki Słowa*, www.etykaslowa.edu.pl [dostęp: 12 listopada 2017].

⁸ J. Butler, *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, tłum. A. Ostolski, Warszawa 2010.

⁹ J. Culler, fragment recenzji książki J. Butler, *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, <https://wydawnictwo.krytykapolityczna.pl/walczace-slowa-judith-butler-236#.WjiXNAJyIU> [dostęp: 10 listopada 2017].

ry Johnson („W tej błyskotliwej książce nie ma ani jednego słabego momentu”¹⁰), można dostrzec w tej propozycji serię niebezpiecznych rekomendacji.

Autorka zadaje filozoficzne pytania, wśród których dominującym jest to, czy język może ranić i czy – jeśli jesteśmy kształtowani przez ów język – jego formatywna władza poprzecza i warunkuje wszystkie decyzje, jakie możemy wobec niego podjąć? Nie bez racji zaznacza już w pierwszych słowach, że np. „bycie przeżywanym, to jedna z pierwszych form językowego zranienia, jakich się uczymy”¹¹. Autorka dość szybko przechodzi do krytyki Austina (m.in. koncepcji aktu illokucyjnego jako wypowiadania i tym samym dziania się oraz perlokucyjnego, wywołującego dopiero potem skutki) i zarzuca mu, że przekonanie autora *Jak działać słowami* – o tym, iż o skuteczności wypowiedzi (jej performatywnym charakterze) decyduje tzw. całościowa sytuacja mówienia, a zatem szeroki kontekst – jest zbyt mocno nieprecyzyjne, bowiem nie da się wyznaczyć granic owej „całości”. Wypowiedzi mają rzeczywiście nie tylko konwencjonalny, ale i rytualny oraz ceremonialny charakter, ale nie można – jej zdaniem – nawet illokucji oddzielić od przeszłości i przyszłości języka. „Być zranionym przez mowę to doświadczyć utraty kontekstu, to znaczy nie wiedzieć gdzie się jest”¹². Butler stwierdza, że to język ma „władzę ranienia”, a człowiek jest obiektem w jego „krzywdzącej trajektorii”¹³. Tym, co jest istotne dla niniejszego artykułu to fakt, iż autorka przeprowadza własną ocenę kilku metod oporu wobec mowy nienawiści, dokonując tego narzędziami dekonstrukcji zaczerpniętymi z koncepcji Jacquesa Derridy. Uważa, że rama komunikacyjna jest zawsze tymczasowa i związana z konwencją i przeszłością oraz potencją i możliwą przyszłością. Nazywa to węzłem czasowych horyzontów. Niebezpieczne jest jednak to, że autorka niejako uniewinnia podmiot, gdy mówi o jego „złudzeniu suwerenności”¹⁴, bo rzekomo podmiot nie jest już wcale odpowiedzialny za to, jak jego twórczość będzie wykorzystywana np. poprzez cytowanie. Uważa też, że cały język (akt) jest retoryczny, instrumentalny i nadrzędny wobec podmiotu. To przeniesienie akcentów z podmiotu na akt wypowiedzi może wręcz niebezpiecznie uwalniać człowieka od odpowiedzialności etycznej za akt wypowiedzi. Butler przytacza w tym miejscu bardzo efektowną opowieść o niewidomej kobiecie i martwym ptaku, które w metaforyczny sposób odnoszą się do doświadczenia pisarskiego i języka (ukrytego pod metaforą ptaka). Jest to historia o dzieciach, które prowadzą okrutną zabawę, angażując w nią ślepą kobietę. Młodzi żądają od niewidomej, aby odgadła, czy ptak, którego trzymają w rękach, jest żywy czy też martwy. Kobieta nie odpowiada wprost, niejako odrzucając pytanie i przenosząc je w inny obszar: „Nie wiem [...] ale wiem na pewno, że jest w waszych rękach. To jest w waszych rękach”¹⁵.

Co równie znaczące w kontekście mowy nienawiści, teoria językowej sprawczości Butler kwestionuje inne niż językowe sposoby walki z tym zjawiskiem. Kategorycznie, podkreślając to kilkakrotnie, odrzuca jako skuteczną drogę prawną. Pyta: „Jeśli pewne wypowiedzi mają być zakazane, gdzie i kiedy winno się ich ściganie

¹⁰ Ibidem.

¹¹ J. Butler, *Walczące słowa...*, op. cit., s. 4.

¹² Ibidem., s. 6.

¹³ Ibidem., s. 62.

¹⁴ Ibidem., s. 25.

¹⁵ T. Morrison, *Wykład wygłoszony 7 grudnia 1993 roku w Sztokholmie z okazji przyjęcia literackiej Nagrody Nobla*, tłum. M. J. Sujczyńska, „Literatura na Świecie” 2002, nr 4–5–6, s. 364.

rozpocząć? Gdzie i kiedy winno się skończyć?”¹⁶ Dodatkowym jej argumentem jest to, że podczas rozpraw powiela się owe nienawistne słowa (cytuje i utrwała w przestrzeni publicznej). Trudno się zgodzić z lansowaną przez nią tezą, iż to wzmacnia i pogłębia siłę działania mowy nienawiści. Krytykę takiego myślenia przeprowadza m.in. Bartosz Stopel w tekście *Rozbrajając „Walczące słowa” Judith Butler*¹⁷.

Postulat Butler, że jedynym sposobem walki z walczącymi słowami jest użycie innej konwencji, to jest zastosowanie strategii pastiszu i zmiana pierwotnego kontekstu (doprowadzenie do niefortunności i zerwanie łączności między aktem mowy a kontekstem), wydaje się zabiegiem ciekawym tylko teoretycznie (dotyczącym raczej metafizyki językowej, a odchodzącym od sfery użycia), bo w praktyce – o ile rzeczywistym, o tyle niepewnym, co do swojej skuteczności. Praktyka mowy nienawiści i pragmatyka jej użycia, pokazuje raczej to, o czym pisał Austin, a mianowicie władzę tworzenia podmiotu wypowiedzi pierwotnej (oczywiście nie dzieje się tak w przypadku wypowiedzi przetworzonej, czyli tzw. pasożytniczej, czy np. sparodiowanej, jak w memie).

Wspomniany Stopel, polemizując z tezami Butler, przypomina tezę Wittgensteina, iż sama praktyka językowa doskonale sobie radzi bez precyzyjnego wyznaczania granic języka. Trudno bowiem, do czego ostatecznie zmierza autorka *Walczących słów*, oskarżać sam akt, a nie człowieka (dla Butler podmiotem sporu jest język i konwencja). Odpowiedzialność przynależna istotom myślącym obligatoryjnie wyznacza przestrzeń ewentualnych następstw i skutków własnych wypowiedzi (nie tylko tzw. skutki tymczasowe). Nie można zatem – z etycznego, a ściślej personalistycznego punktu widzenia, zgodzić się na marginalizowanie w procesie zmierzania się z mową nienawiści – ani jednostkowej odpowiedzialności podmiotu, ani też instytucji, które powinny stać na straży troski o dobro społeczne (od stowarzyszeń po organy ścigania). Mowa nienawiści, która dociera do nas czy to w kontakcie bezpośrednim, czy – bardzo często – w sposób zapośredniczony przez media, powinna być rozpatrywana zawsze w kontekście wolności słowa i zasady poszanowania drugiego człowieka. Język, ale i szerzej – całe media, jak podkreśla Drożdż, „powinny być wolne (...), ale to nie znaczy, że mogą być wolne od odpowiedzialności”¹⁸.

Butler, postulując walkę z samą wypowiedzią, posługuje się poststrukturalistyczną (derridowską) zasadą, iż nie ma nic poza tekstem. Przeczy to myśleniu o języku w dyskursie publicznym i prowadzi do przyjęcia tekstualnego charakteru języka oraz niemożności odnalezienia konsensusu. „Dopóki więc spór ma miejsce, nikt nie jest zepchnięty na margines, nikt nie jest wyeliminowany. Ostateczna wielość stanowi o tym, że spór jest «normalnym» stanem funkcjonowania, a wobec tego jego celem nie może być pojednanie lub przynajmniej zakończenie sporu. Celem sporu, zamiast konsensu, jest dyssens”¹⁹. Przytaczając te słowa, Wojciech Torzewski²⁰ mówi o niemożności porozumienia z postmodernistycznej perspektywy.

¹⁶ J. Butler, *Walczące słowa...*, op. cit., s. 61.

¹⁷ B. Stopel, *Rozbrajając „Walczące słowa” Judith Butler*, „Przestrzenie Teorii” 2012, nr 17, s. 63-78.

¹⁸ M. Drożdż, *Język nienawiści w dyskursie medialnym*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Litteraria Polonica” 2016, 1(31), s. 24.

¹⁹ J.F. Lyotard, *Odpowiedź na pytanie, co to jest postmodernizm?*, [w:] *Postmodernizm a filozofia*, red. S. Czerniak, A. Szahaj, Warszawa 1996, s. 43.

²⁰ W. Torzewski, *Etyka komunikacji w nieprzejrzystym społeczeństwie – Gianni Vattimo*, „Lingua ac Communitas” 2013, z. 23, s. 69-78.

W moim przekonaniu najbardziej niebezpieczne jest to, że autorka, proponując zastosowanie parodii, pastiszu, subwersji, dowcipu, satyry, czy ironii (Stopel określa to „strategią wiecznej defensywy”²¹), jako skutecznych metod walki z mową nienawiści, paradoksalnie naraża ową wypowiedź na jej zbanalizowanie i na dowód tego można przywołać analizowane w artykule *Etyczno-aksjologiczny wymiar komunikacji reklamowej – odpowiedzialność społeczna i dobro w mediach*²², przykład tzw. „hitleritis”, tj. parodii z wykorzystywaniem postaci Hitlera. Daniel Ćrk pisze w książce *Rzadko było tyle Hitlera (So viel Hitler war selten)*, że „dzisiejszy Hitler, pojawiający się tak często w prasie i telewizji, to parodia, kalkomania i medialna reprodukcja, która nie budzi wrażeń i nie rodzi sprzeciwu odbiorców”²³.

Podsumowanie i wnioski

Współczesna przestrzeń medialna pełna jest mowy obraźliwej, którą najczęściej określa się mianem hejtu, definiowanego metaforycznie jako mowa niskiego lotu. Ostra wypowiedź w świecie nowych mediów, a przede wszystkim otwartych na interakcję portali społecznościowych – które opierają się w dużej mierze na tworzeniu i wymianie komentarzy, może być potraktowana jako opinia czy krytyka w ramach wolności wypowiedzi, ale także jako nieuprawniony atak słowny skierowany bezpośrednio przeciwko komuś, czy jakiejś idei (np. światopoglądowi).

W przypadku – pokrewnej hejtowi, ale nie tożsamej z nim – mowy nienawiści, także trudno jednoznacznie ustalić, gdzie dokładnie przebiega granica pomiędzy wyrażaniem opinii, a nawoływaniem do nienawiści. Należy stwierdzić, że dylemat związany z oceną obu zjawisk jawi się jako konflikt pomiędzy zasadniczymi wartościami. Pierwsza z nich, to zagwarantowane w cywilizowanym świecie prawo do wolności słowa i wyrażania własnych poglądów. Drugie, to prawo do godności i poszanowania dóbr osobistych każdego człowieka. Z etycznego punktu widzenia to ostatnie jest zasadą nadrzędną i powinno stanowić punkt odniesienia w przypadku kwalifikowania konkretnych wypowiedzi w akcie komunikacji międzyludzkiej. Stojąc na tym stanowisku nie sposób przyjąć koncepcji, wedle której niejako uwalnia się podmiot od odpowiedzialności za wypowiadane słowa. W prowadzonej jeszcze w latach 80. XX w. na łamach polskiej prasy naukowej dyskusji o etyce słowa, głównie za sprawą dwójga badaczy, tj. Jadwigi Puzyniny i Michała Głowińskiego²⁴, wypracowane zostały standardy w oparciu o „zasady etyki słowa oparte na takich wartościach, jak życzliwość, potrzeba kontaktu z drugim człowiekiem, szczerłość, prawda, uczciwość, szacunek dla inności, gotowość działań dla dobra wspólnego”²⁵. Jadwiga Puzynina i Anna Pajdzińska w tym samym tekście wskazywały na zadania nadawcy komunikatu, któremu nie wolno „krzywdzić drugiego człowieka ani też grup społecznych słowem wrogim, poniżającym, raniącym”, ani też „okłamywać innych, manipulować nimi za pomocą półprawd, pochleb-

²¹ B. Stopel, *Rozbrajając „Walczące słowa”...*, op. cit., s. 78.

²² K. Cymanow-Sosin, *Etyczno-aksjologiczny wymiar komunikacji reklamowej – odpowiedzialność społeczna i dobro w mediach*, referat wygłoszony podczas konferencji 10 lat Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej – dokonania ostatniej dekady i perspektywy rozwojowe nauk o mediach i komunikowaniu w Polsce, 05.06.2017, Wrocław.

²³ D. Eck, *So viel Hitler war selten*, Monachium 2012, s. 240.

²⁴ Por. A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005.

²⁵ J. Puzynina, A. Pajdzińska, *Etyka słowa*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław 1996, s. 42.

stwa, demagogii, szantażu”, zaś odbiorca nie powinien zrywać dialogu, a także winien „nie zamykać się na słowo innych, nie przyjmować go z góry powziętymi uprzedzeniami; jednocześnie jednak nie być naiwnym w odbiorze komunikatów, zdawać sobie sprawę z możliwości okłamywania i manipulacji”. W aspekcie pożądanego zachowań nadawca miał „mówić tak, by partnerzy czuli się bezpiecznie i mieli świadomość akceptacji; mówić to, co się uważa za prawdę, chyba że przemilczenie lub nawet kłamstwo są uzasadnione dobrem innych; mówić tak, by nie utrudniać partnerowi rozumienia i nie denerwować go brakiem poprawności lub snobizmem językowym”, zaś odbiorca powinien „wysłuchiwać innych z dobrą wolą, choć bez naiwności, starając się rozumieć ich racje”²⁶. I chociaż w odniesieniu do przestrzeni Internetu pojęcia nadawcy i odbiorcy nie wytrzymują próby czasu i nie są adekwatne, a w ich miejsce należy posługiwać się pojęciem użytkowników mediów, którzy są na równych prawach twórcami i konsumentami treści medialnych, wspomniane reguły okazują się odpowiadać bieżącym potrzebom. Autorki *Etyki słowa* stwierdzają: „Aby komunikacja międzyludzka była «zdrowa», musi być respektowane prawo człowieka – zarówno nadawcy jak i odbiorcy – do braku lęku (przed ujawnieniem własnych sądów opinii, przed naruszeniem intymności aktów komunikacji, przed naruszeniem godności osobistej, przed kłamstwem, przeinaczeniem, manipulacją itd.) oraz prawo do wyboru postaw”²⁷. Jest to potwierdzenie podstawowego prawa do godności osobistej, które w tym postulatcie zajmuje miejsce priorytetowe. Trudno zgodzić się na przypisywanie językowi jedynie tekstualnego charakteru jako cechy prymarnej i odbieranie podmiotowej roli sprawczej użytkownikom komunikacji. Język, jak dowodzą badacze z kręgu etyki słowa, tworzy wspólnotę. Ugruntować można ją tylko wówczas, kiedy będzie się mówiło językiem „ku drugiemu człowiekowi”²⁸.

²⁶ Ibidem.

²⁷ J. Puzynina, A. Pajdzińska, *Etyka słowa...*, op. cit., s. 39.

²⁸ A. Cegiela, *Jaka polszczyzna, taka wspólnota Polaków*, Tekst wystąpienia na XI Kongresie Obywatelskim, 5 listopada 2016 r., <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/prof-anna-cegiela-polszczyzna-taka-wspolnota-polakow/> [dostęp: 11.10.2017].

Bibliografia

Austin J.L., *How to Do Things With Words: The William James Lectures delivered at Harvard University in 1955*, Oxford 1962.

Bartmiński J., *Etyka słowa a potoczny wzorzec komunikacji*, http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1352&Itemid=50 [dostęp: 12 października 2017]

Bobrowski I., *Dyskursy medialne a wspólnota fatyczna*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2004, nr 1-2, s. 77-178.

Bolinger D., *Language: The Loaded Weapon*, Londyn – Nowy Jork 1980.

Butler J., *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, tłum. A. Ostolski, Warszawa 2010.

Cegiela A., *Jaka polszczyzna, taka wspólnota Polaków*. Tekst wystąpienia na XI Kongresie Obywatelskim, 5 listopada 2016 r., <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/prof-anna-cegiela-polszczyzna-taka-wspolnota-polakow/> [dostęp: 11.10.2017].

Culler J., fragment recenzji książki J. Butler, *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, <https://wydawnictwo.krytykapolityczna.pl/walczace-slowa-judith-butler-236#.WjjXNaJyJIU> [dostęp: 10 listopada 2017].

Cymanow-Sosin K., *Etyczno-aksjologiczny wymiar komunikacji reklamowej – odpowiedzialność społeczna i dobro w mediach*, referat wygłoszony podczas konferencji 10 lat Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej – dokonania ostatniej dekady i perspektywy rozwojowe nauk o mediach i komunikowaniu w Polsce, 05.06.2017, Wrocław.

Drożdż M., *Język nienawiści w dyskursie medialnym*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Litteraria Polonica” 2016, 1(31).

Erk D., *So viel Hitler war selten*, Monachium 2012.

Liotard J.F., *Odpowiedź na pytanie, co to jest postmodernizm?*, red. S. Czerniak, A. Szahaj, Postmodernizm a filozofia, Warszawa 1996.

Markowski A., *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005.

Morrison T., Wykład wygłoszony 7 grudnia 1993 roku w Sztokholmie z okazji przyjęcia literackiej Nagrody Nobla, tłum. M. J. Sujczyńska, „Literatura na Świecie” 2002, nr 4–5–6.

Puzynina J., Cegiela A., Danielewicz M. i in., *Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zespołu Etyki Słowa*, www.etykaslowa.edu.pl [dostęp: 12 listopada 2017].

Puzynina J., Pajdzińska A., *Etyka słowa*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław 1996.

Stopel B., *Rozbrajając „Walczące słowa” Judith Butler*, „Przestrzenie Teorii” 2012, nr 17.

Torzewski W., *Etyka komunikacji w nieprzejrzywym społeczeństwie – Gianni Vattimo*, „Lingua ac Communitas” 2013, z. 23.

Załącznik do rekomendacji Nr R 97 (20) Komitetu Ministrów Rady Europy dotycząca „mowy nienawiści” przyjęty 30 października 1997 r.